

*Das Heilsgeschehen in der Gemeinde Jesu Christi.* Benzinger Verlag. Einsiedeln 1972 ss. 634. W: *Mysterium Salutis. Grundriss heilsgeschichtlicher Dogmatik.* Bd. 4/1. Hrsg. v. J. Feiner u. M. Löhrer.

Praca o *Dziejach zbawienia w gminie Jezusa Chrystusa* jest kontynuacją znanego podręcznika teologii dogmatycznej pod wspólnym tytułem *Mysterium Salutis*, przedstawiającego całość teologii dogmatycznej w postaci historii zbawienia, a więc w ujęciu zalecanym przez Sobór Watykański II. Inicjatywa tego wydawnictwa wyszła od teologów szwajcarskich, głównie od O. Bettscharta, a opracowywanie poszczególnych partii podręcznika powierza się na ogół bardziej znanym teologom europejskim. Tom I pt. *Die Grundlagen heilsgeschichtlicher Dogmatik* (Einsiedeln 1965 ss. XLIII+1034) omawiał obszernie samo pojęcie historii zbawienia, a następnie objawienie jako podstawę teologii historiozbawczej, rolę Kościoła oraz wiary w tej teologii i struktury naukowe teologii. Tom II pt. *Die Heilsgeschichte vor Christus* (Einsiedeln 1967 ss. XIX+1196) przedstawiał Boga w Trójcy Osób jako zasadę dziejów zbawienia, początek tych dziejów na tle początków świata i człowieka, świat duchów, sens dziejów religii ludów towarzyszących narodowi wybranemu i teologię dziejów ludzkości przed Chrystusem. Tom III opiera się na założeniu, że osoba i zdarzenie Jezusa Chrystusa stanowi centrum dogmatyki: *Das Christusergebnis*. Pierwszy półtom (Einsiedeln 1970 ss. 745) omawiał Jezusa Chrystusa jako zasadę historii, potem czyn zbawczy Ojca w Chrystusie i czyn zbawczy Syna, chrystologię biblijną i jej rozwój w pierwszych wiekach oraz chrystologię systematyczną, łącznie z rolą idei Chrystusa w kosmologii teologicznej. Drugi półtom (Einsiedeln 1969 ss. 668) traktował o tajemnicach życia Jezusa (łącznie ze zstąpieniem do piekieł), zwłaszcza o wydarzeniach paschalnych, o zbawczej działalności Boga w Chrystusie w świetle literatury biblijnej i pobiblijnej, o roli i współdziałaniu Maryi w zdarzeniu Chrystusa, o zdarzeniu Chrystusa jako czynie Ducha Świętego, a pod koniec zawierał refleksje o zdarzeniu Chrystusa w horyzoncie doświadczenia świata oraz teologiczne rozważania o ateizmie i o soteriologii w religiach niechrześcijańskich.

Tom IV pod ogólnym tytułem *Das Heilsgeschehen in der Gemeinde* poświęcony jest z kolei próbie przedstawienia Kościoła jako pewnej postaci historii

zbawienia. Dzieli się on także na dwa półtomy. Półtom pt. *Gottes Heilshandeln im Einzelmenschen* ukaze się w r. 1973. Będzie traktował o Kościele jako instytucji, o służbie Bożej, sakramentach, prawie jako diakonii, o stanach i urzędach w Kościele, a na koniec o historii Kościoła w ujęciu teologicznym. Tutaj chce przedstawić I półtom *Dzieje zbawienia w gminie Jezusa Chrystusa* mający ujmować historiozbawczo eklezję jako społeczność.

Dzieło o dziejach zbawienia we wspólnocie eklezji jest, jak i poprzednie, opracowane zespołowo. Otwiera je profesor egzegezy Starego Testamentu z Salzburga (ur. 1931), Notker Füglistner, piszący o strukturach eklezjologii starotestamentowej (s. 23-99). Autorowi zawdzięczamy w efekcie posunięcie daleko naprzód systematyzacji problematyki pre-eklezjologicznej, głównie w aspekcie stosunku Izraela do Boga (Izrael jako własność Boża, jako strona przymierza i jako świętość), historycznego posłannictwa Izraela (Izrael jako lud ludów, lud pośredniczący i antycypujący powszechne zbawienie) i w aspekcie relacji zachodzących między jednostką a społecznością eklezjalną i narodową. Przy tym zanalizowane są podstawowe starotestamentowe formy eklezjalne: lud boży, związek krwi, święta reszta, diaspora, gmina kultowa, święte miasto, królestwo Dawida, oba domy Izraela i królestwo Boże. Szkoda tylko, że jest pominięta eklezja liturgiczna. Wprawdzie autor porusza zagadnienie „gminy kultu” (s. 38-42), ale gminę rozumie jako wspólnotę religijną, w przeciwstawieniu do świeckiej, a nie widzi w niej zgromadzenia liturgicznego. Na szczególną uwagę zasługują końcowe rozważania metodologiczne o biegunowym związku (zapewne w duchu filozofii przeciwieństw R. Guardiniego) partykularyzmu z uniwersalizmem oraz indywidualium z kolektywem. Potrzeba wypracowania takiej metodologii jest oczywista, zwłaszcza że zasadnicze wątpliwości budzi teza, jakoby Stary Testament miał głosić zbawienie prawdziwie uniwersalne. Autorowi także nie udało się tych wątpliwości usunąć. Wydaje się, że uniwersalizm ten trzeba rozumieć tylko metaforycznie, gdyż jak wiele ludów przeszłości, tak i wiele ludów przyszłości nigdy nie wejdzie z Izraelem na Świę-

tą Górę. Ponadto autor słusznie podkreśla realny charakter zbawczy starotestamentowego Przedkościoła, ale nie pokazuje wymiaru prawdziwie dziejowego wszystkich prefigur eklezjalnych, ograniczając się raczej do analizy pojęć. Tę ostatnią słabość zresztą będą dzieliły — jak zobaczymy — niemal wszystkie części omawianej pracy.

*Eklezjologię Nowego Testamentu* (s. 101-221) opracowuje Heinrich Schlier (ur. 1900), profesor egzegezy Nowego Testamentu z Bonn. Schlier daje wykład wszechstronny w doskonałym ujęciu syntetycznym, przekraczając oczywiście znaną swoją pracę: *Die Zeit der Kirche* (Wyd. 4, Freiburg i. Br. 1966). Stara się on odtworzyć ideę Kościoła w poszczególnych grupach ksiąg Nowego Testamentu, by na koniec ukazać nam Kościół sumarycznie jako zjawisko historyczno-zbawcze, konkretnie istniejące w świecie, choć zarazem eschatologiczne i tajemnicze, przygotowywane przez dzieje Izraela i Kolegium Dwunastu, biorące swój początek z krzyża Chrystusa, zaś formę ze zmartwychwstania i wywyższenia, następnie przejawiające w sobie wielkość trynitarną Ojca, Syna i Ducha, wreszcie będące słowem i znakiem sakramentalnym, ale też posiadające od początku elementy organizacyjne. Do Kościoła wchodzi się przez nawrócenie. Co do ujęcia ogólnego miałbym jedno zastrzeżenie. Otóż autor utrzymuje, że podjęty temat można było rozwinąć tylko w oparciu o analizę nowotestamentowych wypowiedzi o tym, czym jest Kościół, niczego natomiast nie wnoszą rozważania tych wypowiedzi o powstaniu i rozwoju Kościoła (s. 101). Uważam, że właśnie analizy pierwotnej historii Kościoła, pierwotnego wyrazu jego egzystencji, dopełniłyby w istotny sposób rozumienia słów o treściach eklezjalnych i tego domaga się współczesna hermeneutyka. Co do szczegółów, to nie zgodziłbym się ze zdaniem autora, że nie ma eklezjologii u św. Marka.

Przekształcanie się obrazu Kościoła w historii przedstawia Heinrich Fries (ur. 1911), profesor teologii fundamentalnej z Monachium (s. 223-285), znany autor systematycznych dzieł o Kościele (m. in. *Aspekte der Kirche*. Stuttgart 1963). W ostatecznym rezultacie stwierdza on, że Kościół w trzech pierwszych wiekach traktowano głównie jako tajemnicę, potem jako imperium, w czasach nowożytnych według podziałów konfesyjnych, w dobie oświecenia i romantyzmu przede wszystkim jako instytucję i społeczność, na I Soborze Watykańskim jako

twierdzą osadzoną na skale Piotrowej, a po II Watykańskim Kościół określa się integralnie. Idea przeanalizowania epokowych obrazów Kościoła jest słuszna i twórcza naukowo, ale rozwiązania autora wydają się szokująco uproszczone. Autor przede wszystkim pominął wszystkie, skądinąd liczne, poboczne nurty wyobrażeń eklezjalnych jak w teologii pozarzymskiej, zwłaszcza wschodniej, związane z ruchami reformistycznymi średniowiecza lub z ideą *civitatis Dei* pochodzenia augustyńskiego, a przy tym nie odróżnił potocznych lub urzędniczych wyobrażeń o Kościele od poglądów teologów. O tendencji zbyt upraszczania świadczyć może dobrze przykład nieuwzględnienia naukowych prób przedstawiania Kościoła u historyków: por. choćby P. Meinhold, *Geschichte der kirchlichen Historiographie* (2 Bde 1967).

Wolfgang Beinert (ur. 1933), docent dogmatyki z Regensburga podejmuje oryginalną kwestię sensu Kościoła (s. 287-308). Sądzi, że sensowność Kościoła płynie z wiary w fakt, że jest on sakramentem zbawienia na przestrzeni całej historii, a więc jest on konsekwencją historyczności człowieka, która wymaga rozpiętości realizacji zbawienia w czasie. Wprawdzie uważałbym, że sens Kościoła wypływa najpierw ze społecznego charakteru zbawienia, a wtórnie dopiero z historyczności człowieka, ale teza autora jest ciekawa i stanowi jeden z istotnych elementów całego dzieła.

Znawca problemu Kościoła jako sakramentu zbawienia (s. 309-356), jezuita Otto Semmelroth (ur. 1912), profesor dogmatyki we Frankfurcie n. Menem, przedstawia jeszcze raz z pewnymi skrótami (zob. *Die Kirche als Ursakrament*. Wyd. 3. Frankfurt 1963), że Kościół jest znakiem społeczności wierzących dążących do zbawienia i zarazem wcieleniem Bożym w ten znak ofiarującym się decyzji ludzkiej, a więc jest znakiem zbawienia. Przy tym autor słusznie broni tradycyjnej zasady *Extra Ecclesiam nulla salus*. Kieruje się tu zapewne chęcią dowartościowania Kościoła w zakresie roli zbawczej. Trzeba jednak bliżej opracować zasady, które pozwolą uniknąć utożsamienia Kościoła z Chrystusem.

Pomijając rozdział o teologii misji, profesora z Gregorianum Pietro Rossano (ur. 1923), osadzony na pojęciu *kairos* i umieszczony przy problemie katolicyzmu Kościoła (s. 503-534), resztę omawianego dzieła zapełnia obszerny traktat o znamionach Kościoła (s. 357-599)

pióra pierwszorzędnego eklezjologa, dominikanina, Yves Congara (ur. 1904) z Le Saulchoir, będący niejako podsumowaniem całego jego życiowego dorobku. Autor daje nam niemal pełne przedstawienie najnowszych poglądów teologicznych na temat jedności, świętości, katolicyzmu i apostołowości Kościoła. Przy tym na ogół trzyma się generalnej linii rozwiązań tradycyjnych, z zachowaniem np. ostrych ujęć schizmy, herezji, błędu teologicznego itp., chociaż znacznie łagodzi problem wyłączności not w Kościele katolickim zgodnie z duchem ekumenicznym. W związku z tym ostatnim autor odmówił znamionom Kościoła wartości apologetycznej (z literatury wykorzystaną głównie apologetyczno-dogmatyczną pracę G. Thilsa o notach) z wyjątkiem jednak znamienia świętości Kościoła (s. 475 nn.). Wszakże i świętość nie jest — według niego — przedmiotem apologetyki dowodzącej, lecz raczej jakiejś „hagiofanijskiej”, czyli ukazującej istnienie innego świata i Bożego doń powołania. Autor wydaje się może zbyt powściągliwy co do wartości apologetyki znamion. Co do całości problemu, to należy tylko żałować, że autor nie wprowadził w całej pełni do wszystkich zagadnień aspektu historycznego, zgodnie z założeniami teologii historiozbawczej. Niewątpliwie jednak sama taka możliwość jest problematyczna.

Ogólnym, pozytywnym efektem historiozbawczego przedstawienia Kościoła jest na pewno odpowiednie związanie Kościoła z Chrystusem, bez utożsamiania ich z sobą i bez rozrywania; po prostu Kościół jest pierwszorzędnym doczesnym „polem” zbawczych dziejów Chrystusa. Drugim doniosłym efektem zdaje się być nowe, leżące u podstaw całego dzieła, ujęcie Kościoła jako wspólnoty (Gemeinschaft) ludzi przyjmujących zdarzenie Jezusa Chrystusa w wierze, nadziei i miłości. Jeszcze innym, bardzo ważnym rezultatem nowej koncepcji, jest ogromne ożywienie i ukonkretnienie niemal wszystkich problemów dogmatycznych kosztem przesadnej i nieraz pustej spekulacji. Idea wydawców i trud autorów godne są najwyższego uznania naukowego. Trzeba by tylko wyrazić życzenie, żeby problematyka całości mogła być lepiej wewnętrznie zharmonizowana, bo niektóre tomy stanowią mimo wszystko luźną wiązanę opracowań, a następnie trzeba jeszcze włożyć wiele inwencji i pracy w to, żeby wszystkie problemy można było wyzwolić z ujęć czysto statycznych i abstrakcyjnych, a przedstawić je naprawdę historiozbawczo, choćby według tej idei, jaką zarysował na wstępie Adolf Darlap.

Ks. CZESŁAW BARTNIK